

Sygnatura akt VII W 790/16 Dnia 18 sierpnia 2016 r.

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Sąd Rejonowy Szczecin – Centrum w Szczecinie Wydział VII Karny

w składzie:

Przewodniczący – SSR Patrycja Gac

Protokolant - st. sekretarz sądowy Ewa Pawłowska

przy udziale oskarżyciela publicznego Ł. T.

po rozpoznaniu dnia 28 czerwca i 18 sierpnia 2016 r.

sprawy z oskarżenia KP S.-Ś. w S.

przeciwko **K. K. (1)**

s. W., H. z domu J.

urodzonemu w dniu (...) w B.

obwinionemu o to, że:

w dniu 30 marca 2016 roku o godzinie 16:25 na drodze publicznej w S. przy ul. (...) kierując samochodem marki M. nr rej. (...) nie zastosował się do znaku B-36 „zakaz zatrzymywania się i postoju” zatrzymując pojazd na pasie ruchu;

to jest o czyn z art. 92 § 1 kw

I. uznaje obwinionego K. K. (1) za winnego tego, że w dniu 30 marca 2016 roku o godzinie 16:25 na drodze publicznej w S. przy ul. (...) kierując samochodem marki M. nr rej. (...) nie zastosował się do znaku B-36 „zakaz zatrzymywania” zatrzymując pojazd na pasie ruchu, tj. popełnienia wykroczenia z art. 92 § 1 kw i za czyn ten, na podstawie przywołanego przepisu, wymierza mu karę grzywny w wysokości 100 (stu) złotych;

II. na podstawie art. 627 kpk w związku z art. 119 kpw, art. 118 § 1 kpw oraz art.3 ust.1 ustawy z dnia 23 czerwca 1973 roku o opłatach w sprawach karnych, § 1 pkt 1, § 2 pkt 2 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 10 października 2001 roku w sprawie wysokości zryczałtowanych wydatków postępowania oraz wysokości opłaty za wniesienie wniosku o wznowienie postępowania w sprawach o wykroczenia zasądza od obwinionego na rzecz Skarbu Państwa koszty procesu w kwocie 130 (stu trzydziestu) złotych, na którą składają się:

- zryczałtowane wydatki postępowania w kwocie 100 (stu) złotych,
- opłata w kwocie 30 (trzydziestu) złotych.

Sygn. akt VII W 790/16

UZASADNIENIE

Aleja (...) w S. należy do kategorii dróg publicznych. Na odcinku od Placu (...) do skrzyżowania z ul. (...) jest drogą jednojezdniową, dwukierunkową, ma cztery pasy ruchu, po dwa w każdą stronę.

Dowody:

- nagranie płyta CD k. 1

- uchwała Nr XXX/741/2000 Rady Miasta S. z dnia 30 października 2000 r. w sprawie ustalenia przebiegu dróg powiatowych w Mieście S..

W dniu 30 marca 2016r. za pl. (...) w kierunku skrzyżowania z ul. (...) posadowiony był na słupie znak drogowy B-36 wraz z tabliczką T-24

Dowody:

- nagranie płyta CD k. 16

- notatka urzędowa i zeznania K. R.-k.3, k. 24

- zeznania J. F. – k. 11, 24-25

- wyjaśnienia obwinionego – k. 23

W dniu 30 marca 2016r. około godziny 16.25 K. K. (1) prowadził pojazd marki M. o numerze rejestracyjnym (...), oznaczony jako taksówka. Jechał prawym pasem al. (...) w kierunku ul. (...). Po ominięciu znaku drogowego B-36 wraz z tabliczką T-24 włączył prawy kierunkowskaz i zatrzymał pojazd na prawym pasie ruchu blisko krawędzi jezdni, na wysokości posesji nr (...), w okolicach przystanku autobusowego.

Dowody:

- nagranie płyta CD k. 16

- zeznania K. R.-k.3, k. 24

- zeznania J. F. – k. 11, 24-25

W tym czasie oznakowanym radiowozem służbę pełnili funkcjonariusze Policji: K. R. (2) i J. F. (2). Policjanci zauważyli stojącą taksówkę. Po 20 sekundach od zatrzymania się pojazdu marki M. zatrzymali za nim radiowóz z włączonymi światłami błyskowymi. Po kolejnych 10 sekundach policjanci podeszli do obwinionego, przedstawiając mu powód interwencji, jako niezastosowanie się do znaku drogowego „zakaz zatrzymywania się”. W tym samym czasie przez tylne drzwi taksówki wysiadła kobieta. Kobieta sprawnym i szybkim krokiem oddaliła się od taksówki oglądając się za siebie.

Dowody:

- nagranie płyta CD k. 16

- zeznania K. R.-k.3, k. 24

- zeznania J. F. – k. 11, 24-25

- częściowo wyjaśnienia obwinionego – k. 14-15, 22-23, 24

W czasie interwencji K. K. (1) poinformował Policjantów, że zatrzymał się w tym miejscu celem wysadzenia pasażera. Nie wspominał nic o żonie. Pojazd nie był oznakowany kartą parkingową osoby niepełnosprawnej. K. K. (1) nie okazywał Policjantom karty parkingowej. Twierdził, że nadal będzie zatrzymywać się w takich miejscach, zaś Policjanci powinni zająć się poważniejszymi przestępstwami. Odmówił przyjęcia mandatu karnego kredytowanego w wysokości 100zł.

Dowody:

- nagranie płyta CD k. 16
- zeznania K. R.-k.3, k. 24
- zeznania J. F. – k. 11, 24-25
- częściowo wyjaśnienia obwinionego – k. 14-15, 22-23, 24

K. K. (1) ma 69 lat, jest żonaty, ma troje dorosłych dzieci. Z zawodu jest technikiem mechanikiem, aktualnie pozostaje na emeryturze, z tytułu której uzyskuje dochód w wysokości 2.000zł netto, prowadzi dodatkowo działalność gospodarczą w zakresie usług taksówkarskich, z czego osiąga dochód rzędu ok. 1.000zł netto miesięcznie. Nie był karany za przestępstwa. Był karany mandatowo za wykroczenia w ruchu drogowym.

Dowody:

- wyjaśnienia k. 14, 22
- informacja z ewidencji kierowców – k. 2

B. K. posiadała ważną do dnia 30 września 2016r. kartę parkingową dla osób niepełnosprawnych o nr (...).

Dowody:

- kserokopia karty – k. 21

K. K. (1), przesłuchany na Policji, nie przyznał się do popełnienia zarzucanego mu czynu, odmówił złożenia wyjaśnień. Podniósł, że kierując samochodem posiada uprawnienie dla osób niepełnosprawnych upoważniające do niestosowania się do niektórych przepisów prawa ruchu drogowego. Wyjaśnił, że przewoził wówczas żonę, która posiada stopień niepełnosprawności. Na rozprawie wskazał, że z racji tego, że jest taksówkarzem od 33 lat – jest profesjonalistą. Odnośnie zdarzenia podał, że rzeczywiście zatrzymał pojazd we wskazanym miejscu, dodając, że jest tam posadowiony znak drogowy B-36, lecz nie trwało to dłużej, jak 15 sekund, poza tym uczynił to celem wysadzenia pasażera, którym była jego schorowana żona – B.. Twierdził, że żona jest osobą niepełnosprawną, musiała wysiąść akurat w tym miejscu, bowiem szła na wizytę do lekarza. Podał, że z racji przebytych operacji (na kolana i dwóch na kręgosłup) żona ma problemy z poruszaniem się, nie porusza się sprawnie i normalnie, jak wszyscy. Następnie stwierdził, że kiedy żona dobrze się czuje, to zakłada buty na obcasach i podał, że szła wówczas do gabinetu rehabilitacyjnego na masaż albo ćwiczenia. Kiedy żona wyszła z auta, on zobaczył Policję. Twierdził, że Policja działała wobec niego nieracjonalnie, podkreślał, że mówił interweniującym Policjantom, że zatrzymał się jedynie na chwilę, by wysadzić schorowaną żonę. O karcie osoby niepełnosprawnej początkowo nie pamiętał, ale na koniec interwencji okazał im ją. Zaznaczał, że zatrzymując się w tym miejscu nie stwarzał żadnego zagrożenia w ruchu drogowym, nie tamował ani nie utrudniał ruchu. Po odtworzeniu zapisu z monitoringu obwiniony wyjaśnił, że jest pewny, że na nagraniu jest postać jego żony. Twierdził, że upływ czasu od momentu zatrzymania do wysadzenia pasażera wynikał stąd, że musiał umówić się z żoną co do godziny jej odbioru.

- wyjaśnienia obwinionego k. 14-15, 22-23, 24

Sąd dał wiarę wyjaśnieniom obwinionego w znacznej części. Przyjął mianowicie za prawdę to, że obwiniony zatrzymał się we wskazanym przez świadków i zarejestrowanym na nagraniu z monitoringu miejscu, podając, że ma wiedzę, iż na tym odcinku obowiązuje zakaz zatrzymywania się wynikający ze znaku drogowego. Prawdziwa jest także ta część wyjaśnień, w której obwiniony twierdzi, że uczynił tak z uwagi na konieczność wysadzenia pasażerki. W tej części relacja obwinionego znajduje pełne potwierdzenie w zebranych w sprawie materiale dowodowym, tj. zeznaniach wszystkich świadków oraz zapisie z monitoringu. W tej części ma też kluczowe znaczenie dla rozstrzygnięcia danej sprawy. Sąd odmówił natomiast przymiotu prawdziwości tej części wyjaśnień K. K., w której podaje, że zatrzymał się w tym miejscu na 15 sekund (przeczy temu czas wyświetlany na zapisie z monitoringu, który wyraźnie wskazuje, że od

że od zatrzymania pojazdu do momentu wysadzenia pasażerki minęło 30 sekund) i to z uwagi na potrzebę wysadzenia schorowanej, mającej problemy z poruszaniem się żony, co więcej, że legitymował się wówczas kartą parkingową wydaną na nazwisko żony, którą miał okazać Policjantom. O tym, że wychodząca z taksówki kobieta nie miała żadnych problemów z poruszaniem się zeznają zarówno świadkowie, jak i wskazuje na to zapis z monitoringu. Na zapisie wyraźnie widać, że kobieta ma sprężysty chód, co więcej – porusza się zwinnie i sprawnie w butach na obcasie. Temu, że obwiniony nie dysponował wówczas kartą parkingową B. K. przeczą spójne i logiczne zeznania obu interweniujących w sprawie funkcjonariuszy policji, z których każdy zgodnie podawał, że taką okoliczność uznaliby za ważną dla sprawy i z pewnością znalazłby ona odzwierciedlenie w dokumentacji sporządzonej ze zdarzenia. Co więcej – każdy ze świadków podkreślił, że okoliczność ta miałaby istotne znaczenie dla zakończenia postępowania wobec kierowcy (K. R. zeznał, że w takiej sytuacji nie nakładałby na ukaranego mandatu, zaś J. F., że poprzestałby wówczas na pouczeniu). Czymś zgoła odmiennym jest kwestia interpretacji przez obwinionego uprawnień, jakie przysługują w związku z posiadaniem karty parkingowej dla osoby niepełnosprawnej, ale o tym mowa będzie w dalszej części rozważań.

J. F. (2) w toku czynności wyjaśniających zeznał, że w dniu 30 kwietnia 2016r., kiedy pełnił służbę wraz z K. R. (2), około godz. 16.25 na ul. (...) zauważyli pojazd marki M. oznaczony jako taksówka, którego kierowca stał na prawym pasie ruchu nie stosując się do znaku drogowego B-36, tuż przed przystankiem autobusowym. Zatrzymali radiowóz za tymże pojazdem, włączyli światła błyskowe i podjęli interwencję wobec obwinionego. Poinformowano go o przyczynie interwencji, obwiniony był agresywny, zarzucał świadkom, że go szykanują. Potwierdził, że zatrzymał się w tym miejscu celem wysadzenia pasażera, podniósł, że jest taksówkarzem i nadal będzie się w taki sposób zatrzymywał, zaś oni powinni zająć się poważniejszymi przestępstwami. Nałożono na kierowcę mandat w wysokości 100zł, którego przyjęcia odmówił. Świadek dodał, że w trakcie interwencji z pojazdu wysiadła pasażerka i się oddaliła. Nic nie wskazywało na to, by była to osoba niepełnosprawna albo mająca problem z poruszaniem się. Przed Sądem świadek zeznał, że pamięta sprawę. Podtrzymał uprzednio złożone zeznania. Nie przypominał sobie, by obwiniony powoływał się wówczas na to, że wysadził osobę niepełnosprawną albo by okazywał kartę osoby niepełnosprawnej czy miał ją na podszybiu. Gdyby tak było znalazłoby to odzwierciedlenie w dokumentacji, tak, jak i to, że karta była wydana na żonę. Dodał, że jeśli byłoby tak, że kierowca rzeczywiście wysadzałby osobę mającą problemy z poruszaniem się, a zatrzymanie trwałoby do 10 sekund, to skończyłoby się na pouczeniu. Tymczasem obwiniony stał w tym miejscu powyżej 30 sekund.

Świadek, pomimo upływu czasu, pamiętał zdarzenie także przed Sądem i dokładnie je opisał. Jego zeznania są konsekwentne i znajdują potwierdzenie tak w notatce urzędowej K. R., zapisie z monitoringu, jak i w wyjaśnieniach obwinionego. Stąd Sąd uznał zeznania J. F. (2) za wiarygodne tak co do zachowania obwinionego przed podjęciem interwencji, jak i w czasie jej trwania. Sąd oceniając wyjaśnienia K. R. na rozprawie stwierdził, że nadal jest on rozszalony podjętą wobec niego interwencją, nadal uważa, że ma prawo się tak zachowywać, nie odróżnia zachowań polegających się na niestosowaniu do znaku drogowego od tych polegających na utrudnianiu ruchu czy też stworzeniu zagrożenia bezpieczeństwa w ruchu drogowym, nie sprawdził, kto i w jaki sposób może korzystać z karty parkingowej.

K. R. (2) nie pamiętał zdarzenia. Po odczytaniu sporządzonej przez niego notatki urzędowej z dnia 30 marca 2016r. podtrzymał jej treść, jako zgodną z prawdą. Stanowczo stwierdził, że gdyby na podszybiu pojazdu była karta parkingowa osoby niepełnosprawnej albo gdyby obwiniony mu ją okazał, to z pewnością znalazłoby to odzwierciedlenie w notatce. Zeznał nawet, że gdyby karta taka została mu okazana, to nie nakładałby na obwinionego mandatu. Choć świadek na rozprawie nie pamiętał zdarzenia, co logicznie tłumaczył dużą ilością interwencji w podobnych sprawach właśnie w tym miejscu S., to Sąd i tak uznał jego zeznania za wiarygodne. K. R. potwierdził, że sporządził notatkę urzędową w dniu zdarzenia, przyznał, że zawarł w niej prawdziwe informacje, a powyższe koresponduje z zeznaniami J. F. (2), wyjaśnieniami obwinionego oraz zapisem z monitoringu.

B. K. zeznała, że mąż napomknął jej o sprawie, że on mówi prawdę, że wtedy wiozł ją. Twierdziła, że powiedziała mężowi, że idzie do fizjoterapeuty, a w rzeczywistości szła zrobić mu prezent niespodziankę. Siedziała na tylnej kanapie, bo tak lubi, a po zatrzymaniu się rozmawiała z mężem m.in. o tym, czy ma telefon, czy jest on naładowany, o której wróci, tzn. o której godzinie ma ją odebrać i gdzie będzie stała. Nie rozmawiali o tym po drodze, bo wtedy rozmawiają na inne tematy. Twierdziła, że nie widziała Policji, wysiadła z pojazdu i poszła w stronę Deptaku,

nie odwracając się. Po odtworzeniu płyty CD nadal twierdziła, że nie widziała wówczas Policji, nie zwróciła na to uwagi, mąż nie spowodował żadnego wypadku, więc nie było powodu do niepokoju. Zdaniem Sądu zeznania B. K. w zakresie dotyczącym niniejszej sprawy nie są prawdziwe. Ich treść (a składane były ponad miesiąc po wyjaśnieniach obwinionego, który zapoznał się z zapisem z monitoringu) wskazuje na to, że świadek dostosowywała je do wyjaśnień męża (które, jak się okazało w czasie przesłuchania znała: „mąż coś mi napomknął”, „mąż mówi prawdę, że mnie wiozł”). B. K., za obwinionym podawała, że siedziała na tylnym miejscu dla pasażera, choć nie jest to typowy sposób przewożenia osoby najbliższej, z którą rozmawia się przez całą drogę, że po zatrzymaniu pojazdu upłynęło trochę czasu do jego opuszczenia (a było to 30 sekund – co wynika z zapisu na płycie CD), bo mąż zadawał jej liczne pytania, których wcześniej zadać nie mógł, bo rozmawiali o innych sprawach, oraz że opuściła pojazd nie zauważając Policji. Okoliczności te przeczą zasadom logicznego rozumowania oraz zasadom doświadczenia życiowego. Dziwi bowiem fakt dopytywania po zatrzymaniu się w miejscu niedozwolonym o takie okoliczności, jak np. ta, czy świadek ma naładowany telefon, co znacznie przedłuża czas zatrzymania, podczas, gdy w czasie wspólnej jazdy była możliwość uzyskania wszelkich niezbędnych informacji. Zdumienie budzi też okoliczność niedostrzeżenia Policji przez świadka, podczas, gdy wysiadała ona z auta i udawała się w kierunku, w którym stał radiowóz policyjny z włączonymi światłami błyskowymi, a dwóch Policjantów podchodziło w tym czasie do jej męża. Poza tym na nagraniu wyraźnie widać, że świadek obraca się za siebie i nie ma możliwości, by nie dostrzec radiowozu. Oddalenie się w takiej sytuacji od męża – osoby najbliższej, kiedy jej obecność mogłaby mu znacznie pomóc (poprzez wskazanie, że rzeczywiście jest osobą niepełnosprawną, narazoną na szok anafilaktyczny w każdym czasie i prosiła męża o zatrzymanie się właśnie w tym miejscu) jest tym bardziej niezrozumiałe. Ponadto zauważyć trzeba, że przyczyn możliwych interwencji jest wiele, a nie tylko związane z ruchem drogowym. Dodatkowo podnieść można, że uzasadnieniem dla oddalania się była tak błaha okoliczność, jak chęć udania się na zakupy do jubilera. Tym się kierując Sąd doszedł do przekonania, że zeznania B. K. na prawdzie nie polegają i są nakierowane jedynie na chęć pomocy mężowi, który jest osobą obwinioną. Ponadto, zdaniem Sądu, mimo tego, że B. K. rzeczywiście jest stosunkowo szczupłą brunetką i ma włosy o zbliżonej długości do pasażerki wysiadającej z taksówki, to jednak zapis z monitoringu nie przedstawia jej sylwetki. Sposób poruszania się, zwiny chód kobiety na nagraniu, w ocenie Sądu świadczą, że pasażerka była młodą kobietą.

Najistotniejszy, bezstronny dowód w niniejszym postępowaniu: zapis z miejskiego monitoringu, na którym dokładnie zarejestrowane zostało całe zdarzenie, nie był przez nikogo kwestionowany i Sąd dał mu w pełni wiarę. Świadkowie – funkcjonariusze Policji oraz obwiniony - w kwestiach najbardziej istotnych dla sprawy przedstawiali przebieg zdarzenia zgodnie z tym, co przedstawia.

W toku postępowania nie wyszły na jaw żadne okoliczności, które podważałyby wiarygodność czy rzetelność dokumentów zgromadzonych w toku sprawy, wobec czego Sąd dał im wiarę.

Oskarżyciel publiczny zarzucił obwinionemu popełnienie wykroczenia polegającego na tym, że w dniu 30 marca 2016 roku o godzinie 16:25 na drodze publicznej w S. przy ul. (...) kierując samochodem marki M. nr rej. (...) nie zastosował się do znaku B-36 „zakaz zatrzymywania się i postoju” zatrzymując pojazd na pasie ruchu; tj. czynu z art. 92 § 1 kw.

Całokształt materiału dowodowego zebranego w rozpoznawanej sprawie i omówionego powyżej pozwalają na pełne zrekonstruowanie przedmiotowego zdarzenia drogowego, jak i na niebudzące wątpliwości stwierdzenie, że obwiniony dopuścił się popełnienia zarzuconego mu czynu.

Zgodnie z treścią § 28 ust. 2 rozporządzenia Ministrów Infrastruktury oraz Spraw Wewnętrznych i Administracji z dnia 31 lipca 2002 r. w sprawie znaków i sygnałów drogowych oznacza zakaz zatrzymania pojazdów (nie zaś zakaz zatrzymywania się i postoju, jak to zostało opisane w zarzucie, choć w rzeczywistości zakaz postoju zawiera się w zakazie zatrzymywania) . Ust. 5 stanowi, że umieszczona pod znakiem B-35 lub B-36 tabliczka T-24 wskazuje, że pojazd pozostawiony w miejscu, w którym obowiązuje zakaz wyrażony tym znakiem, zostanie usunięty z drogi na koszt właściciela. Stosownie zaś do treści art. 2 pkt 29 ustawy Prawo o ruchu drogowym zatrzymanie pojazdu to unieruchomienie pojazdu niewynikające z warunków lub przepisów ruchu drogowego, trwające nie dłużej niż 1 minutę oraz każde unieruchomienie pojazdu wynikające z tych warunków lub przepisów. Tymczasem niestosowanie się do znaku drogowego stanowi wykroczenie z art. 92 § 1 kw. I zaznaczyć przy tym trzeba, że dla bytu tego

wykroczenia nie jest konieczne spowodowanie innego skutku: w postaci utrudnienia ruchu czy spowodowania zagrożenia bezpieczeństwa w ruchu drogowym, bo zachowania takie stanowią odrębne wykroczenia (odpowiednio z art. 90 kw albo 86 § 1 kw). Popelnia się je na skutek niezastosowania do znaku lub sygnału drogowego, bez względu na to, czy umieszczenie takiego znaku czy też wysyłanie sygnału uznaje się za racjonalne czy też nie. Przenosząc powyższe na grunt niniejszej sprawy uznać należało, że obwiniony swym zachowaniem polegającym na zatrzymaniu pojazdu, mimo obowiązywania w tym miejscu znaku B-36 wyczerpał zmanioną wykroczenia z art. 92 § 1 kw. Co więcej podnieść należy, że nawet gdyby obwiniony miał przy sobie kartę parkingową dla osoby niepełnosprawnej wydaną na żonę, to mógłby się nią posłużyć tylko wtedy, gdyby spełnił łącznie wszystkie warunki z art. 8 ust. 1, 2 i 3 ustawy prawo o ruchu drogowym, czyli przewoziłby osobę niepełnosprawną legitymującą się taką kartą, a kartę taką umieścił przed przednią szybą pojazdu albo w innym widocznym miejscu. Nie mniej jednak, nawet po spełnieniu wszystkich tych wymagań, osoba przewożąca osobę niepełnosprawną nie jest zwolniona ze stosowania się akurat do tego znaku drogowego. W myśl bowiem § 33 ust. 2 cytowanego powyżej rozporządzenia osoby, o których mowa w art. 8 ust. 1 i 2 ustawy, mogą pod warunkiem zachowania szczególnej ostrożności nie stosować się do zakazów wyrażonych znakami: B-1, B-3, B-3a, B-4, B-10, B-35, B-37, B-38 i B-39, z uwzględnieniem ust. 3. I są to jedyne, enumeratywnie wyliczone znaki drogowe, do jakich mogą nie stosować się osoby przewożące osoby niepełnosprawne w pojeździe oznaczonym w widoczny sposób kartą parkingową, nie ma wśród nich znaku B-36.

Wykroczenie z art. 92 § 1 kw zagrożone jest karą nagany albo karą grzywny.

W ocenie Sądu kara nagany, mając na względzie całokształt okoliczności sprawy, byłaby niewystarczająca dla spełnienia swoich celów, wdrożenia obwinionego do poszanowania prawa i zasad współżycia społecznego (art. 36 § 1 kw).

Tymczasem karę grzywny Sąd stosownie do treści art. 24 § 1 kw, może wymierzyć w granicach od 20 złotych do 5.000zł.

Wymierzając obwinionemu karę Sąd wziął pod uwagę zarówno okoliczności łagodzące odpowiedzialność obwinionego, jak i te obciążające. Do grupy tych pierwszych zaliczył fakt, że obwiniony prowadzi ustabilizowany tryb życia, ma rodzinę, pracę, z której osiąga stały dochód, nadto nie utrudniał on w żaden sposób postępowania i złożył wyjaśnienia, które także przyczyniły się do wyjaśnienia okoliczności sprawy. Do drugiej zaś grupy zaliczył fakt, że obwiniony popełnił wykroczenie umyślnie (mimo posiadania wiedzy na temat obowiązującego oznakowania, celowo zaparkował pojazd w tym miejscu), na jednej z głównych ulic (...), na drodze o sporym natężeniu ruchu i to w godzinach dziennych. K. K. (1) nie dostosował się do jednego z podstawowych znaków drogowym, dzięki którym regulowany jest ruch. Jego tłumaczenia nie znalazły odzwierciedlenia ani w dowodach zebranych w sprawie, ani tym bardziej w obowiązujących przepisach regulujących ruch drogowy, a mieć należy na uwadze, że obwiniony to taksówkarz, czyli osoba, która częściej niż przeciętny kierowca porusza się po drogach, więc tym bardziej powinien legitymować się znajomością podstawowych przepisów prawa o ruchu drogowym. Tym się kierując Sąd doszedł do przekonania, że karą adekwatną do wagi popełnionego przezeń czynu, jaka pozwoli na zapobieżenie tego typu zachowaniem w przyszłości, będzie, wymierzona na podstawie art. 92 § 1 kw, kara grzywny w wysokości 100zł.

Jako, że nie było jakichkolwiek podstaw, by chociażby częściowo zwolnić obwinionego z kosztów postępowania Sąd, zgodnie z ogólną zasadą, obciążył go tymi kosztami.